

JOSEF ŽEMLIČKA, Konec Přemyslovců. Skladba a fungování jejich pozdní monarchie, Nakladatelství Lidové noviny, Praha 2020, ss. 372.

Tym razem jest to naprawdę koniec wielkiej opowieści o Czechach przemysłdzkich, jaką od lat tworzył Josef Žemlička. Po Czechach w dobie książęcej (Čechy v době knížecí, 1997, 2007), Początkach Czech królewskich (Počátky Čech královských, 2002), Przemysle Ottokarze II (Přemysl Otakar II., 2011), Zachwianym królestwie (Království v pohybu, 2014) i dziejach rządów Wacława II (Do tří korun, 2017) – z czego ostatnie trzy pozycje były recenzowane na łamach Roczników Historycznych (77, 2011, s. 257-260; 81, 2015, s. 235-238; 84, 2018, s. 353-356) – tom szósty przynosi prezentację ostatnich lat tego władcy i krótkiego panowania jego syna, Wacława III, aż do tragicznego finału w Ołomuńcu 4 VIII 1306 r. Podobnie jak i w tomach poprzednich, zamysł autorski każe łączyć narrację o wypadkach politycznych z szerokim przedstawieniem tła struktur gospodarczych, społecznych, ustrojowych czy kulturalnych. Książka i tym razem przynosi szeroko i barwnie zakrojoną wizję funkcjonowania monarchii ostatnich Przemysłidów. W kolejnych rozdziałach otrzymujemy najpierw przekrój „Przez społeczeństwo” (z podrozdziałami o szlachcie, duchowieństwie i prostych „ludziach miast i wsi”, na końcu zaś o kwestiach etnicznych), potem opis kontekstu funkcjonowania monarchii (król jako fenomen świata łańciskiego, integracyjna rola dworu, sejm i sąd ziemski jako instytucje szlachty, „przemiany regionu”), „współrzędne czeskiego Regnum” (systemy prawne, wymiar sprawiedliwości, domena monarsza i jej „ulepszanie”) i „akcenty doby Wacławowskiej” (technika władzy i metody rządzenia, próby reform, rodzaje własności, wzorce kultury, aktywność budowlana i sztuka dworska). Dopiero w następnych rozdziałach przechodzimy do chronologicznego wykładu wypadków politycznych, pod atrakcyjnymi tytułami rozdziałów: „Gorzki smak wzlotu” (wydarzenia od 1302 do lata 1305 r., z podrozdziałami: „Kłopotliwe perspektywy”, „Między wojną a pokojem”, „U kresu możliwości” [o ruinie finansowej], „Decydujące miesiące”), „Przedwczesne zgony” (o śmierci Wacława II, podsumowaniu jego dzieła [„Próba wytrzymałości”), rządach Wacława III [„Ostatni rok”), z osobnymi „dopiskiem” o kulisach zamachu w Ołomuńcu). Potem mamy jeszcze epilog („Czas bilansu”) z przedstawieniem zawirowań sukcesyjnych w następnych kilku latach aż do koronacji Jana Luksemburskiego w 1310 r. („Komu dziedzictwo?”, „Droga ku Luksemburgom”). Jako ostatni podrozdział dodana jest „Przemysłdzka retrospekcja”, rodzaj podsumowania nie tylko tomu, ale całego dzieła (sięgamy bowiem aż do korzeni dynastii i księcia Borzywoja). Potem zaś następuje jeszcze, w charakterze ostatecznego podsumowania, kolejny esej o „Barwnym średniowieczu”, z podtytułem: „refleksje nad szczęścioma tomami” – przynoszący zadumę nad osobliwościami odległej (a zarazem jakby bliskiej) epoki, mentalnością ówczesnych ludzi, źródłami i pułapkami ich interpretacji. I to już koniec przemysłdzkiej sagi.

Koncept pokazania nie samych dziejów politycznych, ale całego „funkcjonowania monarchii”, był w zasadzie słuszny. Wprowadził jednak pewien chaos. Na podobnym pomysłu opierały się także i tomy poprzednie. Wiele z poruszanych teraz spraw było już więc i tam omawianych. Jeden z owych tomów (Království v pohybu) był zaś w całości poświęcony trzynastowiecznym przemianom gospodarczym, ujmowanym w szerokiej perspektywie społecznej. Musi to prowadzić do licznych powtórzeń. Może jednak właściwsze byłoby wyodrębnienie spraw „strukturalnych” do osobnego tomu (tomów?), w którym omówione zostałyby całościowo (i jednorazowo) wszystkie kwestie związane z przemianami społecznymi, ustrojowymi, prawnymi, kulturowymi itd. drugiej połowy XIII i początków XIV w. (tak, jak Zachwiane królestwo podsumowało problematykę kolonizacji i gospodarki, choć pewne sprawy – jak choćby mennictwo – wpływały także i w innych miejscach). Znalezienie idealnego rozwiązania przy tak rozległym, panoramicznym ujmowanym, przedmiocie nie było łatwe. Problematyczny wydaje się niekiedy także rozkład treści na poszczególne duże rozdziały. Pewne trudności z opanowaniem wielowątkowej materii widać wreszcie także w ramach poszczególnych podrozdziałów. Odnoszę wrażenie, że niektórym z nich brakuje wyraźnie określonej i konsekwentnie prowadzonej przewodniej myśli porządkującej, wobec czego przeskakujemy z wątku na wątek, niekiedy dość odległy. Wymaga to stałego skupiania uwagi. Narracja jest w ogóle nieco dygresyjna, ale książkę czyta się dobrze i płynnie. Jest to zasługa – na ile potrafię to jako cudzoziemiec właściwie ocenić – potoczystego

i barwnego stylu Autora, niepozabawionego walorów literackich, o których pewne wyobrażenia dają choćby chwytliwe retorycznie cytowane tytuły rozdziałów.

Sprawy polskie są oczywiście w książce szeroko obecne – i jako analogie (Autor wielokrotnie zwraca uwagę na porównawcze aspekty losów środkowoeuropejskich), i jako elementy narracji o dziejach Wacławów. Przedstawiane są obszernie, szczegółowo i z wielką znajomością przedmiotu oraz stosownej literatury. J. Żemlička orientuje się w niej znakomicie, o czym można się przekonać, studiując bibliografię, która samym rozmiarem (s. 550-649) budzi respekt. Docenić trzeba w ogóle wyzyskanie ogromnej literatury szczegółowej w wielu językach, polonika zajmują zaś wśród niej znaczące miejsce. Autor nie znał jeszcze niestety ustaleń Tomasza Jasińskiego o uwarunkowaniach ekonomicznych wypadków na Węgrzech i w Polsce (Handel miedzią węgierską a restytucja rządów Władysława Łokietka w Polsce [1304-1312], *Roczniki Historyczne* 84, 2018, s. 93-138). Poza tym wskazywać można by jedynie marginalia (np. przy omawianiu działalności legata Mikołaja Boccassiniego nie został dostrzeżony fakt, że we wrześniu 1302 r. przybył do niego do Wiednia biskup Jan Muskata, o czym świadczy przypomniany przeze mnie przed kilku laty dokument: T. Jurek, *Kilka dokumentów odpustowych biskupów krakowskich z przełomu XIII i XIV wieku*, w: *Memoria viva. Studia historyczne poświęcone pamięci Izabeli Skierskiej*, Warszawa-Poznań 2015, s. 241-244). Omówione zostały wszystkie istotne związane z Polską epizody, choć niekiedy wydaje się, że potraktowane zostały zbyt zdawkowo. Szerszej uwagi wymagał z pewnością powrót Łokietka do Małopolski w 1304 r., odnotowany dwukrotnie (s. 305, 330), za każdym razem ze wskazaniem na związek z polityką magnatów węgierskich. Warto było jednak rozwinąć nieobcą literaturze hipotezę o inspiracji ze strony Albrechta Habsburga. Pozwala ona umiejscowić tę akcję w szerszym kontekście ówczesnej polityki. Chodzi zaś o jedno z najbardziej brzemiennych w skutki wydarzeń. Warto więc dogłębnie analizować jego uwarunkowania. Bardzo krótko skwitowana została sprawa ewentualnej inspiracji zamachu ołomunieckiego przez Łokietka (s. 397). Autor jakby się wahał: dziwi się, że księcia nie dotykają takie podejrzenia, ale sam ich też nie formułuje (Łokietek wolałby przecież uderzyć w króla już na polskiej ziemi, a okoliczności mordu wskazują na konieczność porozumienia z czeską szlachtą, po którym nie ma żadnego śladu). Ważny jest też podrozdział poświęcony „rzeszy” Wacławów (s. 353-368, pewne elementy poruszone już wcześniej, s. 273-275). J. Żemlička słusznie stara się ją charakteryzować nie z „narodowego punktu widzenia”, ale jako całość obejmującą trzy królestwa (Czechy, Polska, Węgry). Tylko tak da się pokazać czynniki integrujące i (głównie) dezintegrujące tę polityczną konstrukcję. W sumie Autor ocenia, że „czas nie dojrzał jeszcze do takich eksperymentów” (najbliższą analogię dostrzega dopiero w późniejszej o 100 lat unii kalmarskiej), ale związek czesko-polski miał szansę na trwałość (na co wskazują losy Śląska). Nie docenia jednak wagi uczuć narodowych (o których skądinąd sporo pisze), które kazały Polakom odrzucić monarchię „obcą” na rzecz „rodzimej”. Szkoda, że nie zostały tu przywołane ciekawe rozważania Janusza Bieniaka (*Wielkopolska, Kujawy, ziemie łączyska i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300-1306*, Toruń 1969, s. 286-290), który sugerował ewolucję Polski w kierunku sekundogenitury przemysłdzkiej.

Żegnamy się z heksalogią Josefa Żemlički. Jest to niewątpliwie dzieło wielkie i wybitne, które zajmie trwałe miejsce nie tylko w czeskim, ale i światowym dziejopisarstwie. Tak wielkie przedsięwzięcie autorskie nie znajduje współcześnie analogii. Na zakończenie powtórzyć trzeba więc to, co napisałem już w jednym z wcześniejszych omówień (*Roczniki Historyczne* 84, 2018, s. 356): polska historiografia winna zazdrościć tego rodzaju dzieła – ujęcia szerokiego, chronologicznie i rzeczowo, wyczerpującego, przynoszącego rzeczwiście dokładny, barwny i wnikliwy obraz wielkiej epoki, pokazanej kompetentnie, a zarazem w niezwykle przystępnej formie, adresowany do każdego czytelnika. To wzór piarstwa historycznego, wciąż bardzo rzadki, który i u nas warto by propagować.

*Tomasz Jurek (Poznań)*

<https://orcid.org/0000-0003-4519-0883>